

To dotkliwy cios dla niedofinansowanej samorządowej edukacji i kompromitacja wiceprezydenta Waldemara Bojaruna, który nadzoruje oświatę – komentują miejscy urzędnicy. Przeprowadzona w 2023 roku w katowickim Urzędzie Miasta kontrola Izby Administracji Skarbowej w Katowicach wykazała liczne nieprawidłowości i zobowiązała prezydenta miasta do zwrotu kilkunastu milionów nienależnie pobranej w latach 2019 i 2020 subwencji oświatowej.

Z protokołów pokontrolnych sporządzonych przez audytorów skarbowych wyłania się ponury obraz. Wynika z niego, że kierowany przez naczelników Sławomira Witka i Grażynę Burek i nadzorowany przez wiceprezydenta Bojaruna Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Katowice nie sprostął wymogom rzetelności i staranności przy przekazywaniu danych oświatowych do Systemu Informacji Oświatowej i na tej podstawie nienależnie pobrał kilkanaście milionów subwencji. Dokładnie 14 360 013 złotych – słownie: czternaście milionów trzysta sześćdziesiąt tysięcy trzynaście złotych. Minister Finansów zobowiązał już prezydenta Katowic do zwrotu tej kwoty.

Gdybyśmy żyli w normalnym, przewidywalnym demokratycznym państwie, szanującym swoich obywateli, to funkcjonariusze samorządowi, którzy narazili budżet Katowic na tak dotkliwą stratę, ponieśliby surowe konsekwencje, a w najlepszym razie pożegnali się z hukiem ze stanowiskami. Ale w naszym mieście stosuje się osobliwe standardy i ci wysocy urzędnicy pozostaną zapewne na swoich stołkach i otrzymają sowite nagrody i inne gratyfikacje (o ile już ich nie otrzymali?).

Wiele wskazuje, że Marcin Krupa nie wyprowadzi się ze swojego prezydenckiego gabinetu w gmachu przy Młyńskiej 4 i pozostanie tam jeszcze przez najbliższych pięć lat. Jeśli jednak obsadzi Bojaruna na stanowisku wiceprezydenta miasta w nowej kadencji, to niewielu mieszkańców Katowic zrozumie jego intencje i uwierzy w zapewnienia, że troszczy się o stan samorządowej edukacji.

Bojarun musi odejść...